

# CZASY

❏ ❏ PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC. ❏ ❏



U szczytu Howerli z 1 kursu narciarskiego.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
oprac. mgr. WŁADYMAWA BACIŃSKI

## Dlaczego Polska nie poszła wzorem państw zaborczych przy organizowaniu służb granicznych.

W Polsce nie można było zastosować systemu ochrony granic, przyjętego w Austrii, a naśladowanego wzór pruski z następujących powodów. — W Austrii nie było specjalnego organu powołanego do ochrony granic, a zadanie to spełniała straż skarbo- wa, która wewnątrz kraju strzegła dochodów skarbo- wych z akcyz i monopolów, a na granicy oprócz tego spełniała obowiązki straży granicznej. W dawnej Austrii było to możliwe, gdyż granice Austrii ani od strony Niemiec, ze względu na zawarty z nimi kartel celny, ani ze strony Serbii i Rosji, biernych pod względem przemysłowym — nie były zagrożone pod względem gospodarczym, zaś granica naturalna z Włocznami nie była trudną do obrony. O ile zaś chodzi o granicę austriacko-rosyjską, to Austrija nie potrzebowała silić się na jej należytą ochronę, gdyż granicy tej strzegła doskonale sama Rosja ze względów politycznych. Wreszcie Austrija, mając nadmiar ludzi wykształconych mogła sobie pozwolić na to, aby do ochrony granic używać funkcjonariuszów straży skarbowej, pomimo tego, że służba graniczna nie wymagała bynajmniej tych kwalifikacji, jakie są wymagane od funkcjonariuszów powołanych do kontroli przedsiębiorstw akcyzowych i monopolowych.

Polska znajduje się w sytuacji pod każdym względem odmiennej. Od północy, zachodu i południa sasiaduje z krajami, posiadającymi przemysł wysoko rozwinięty i dążącymi do zalania nas wytworami swego przemysłu, a cały ciężar ochrony granic od strony tych krajów spada na Polskę, gdyż kraje te nie potrzebując obawiać się inwazji znacznie droższych towarów polskich, nie mają też potrzeby inte-

sywnej ochrony swych granic od strony Polski — wreszcie Polska nie może do służby granicznej używać ludzi tych samych co i do kontroli skarbowej, gdyż u nas nie ma wcale nadmiaru ludzi wykształconych, a nawet może ich zabraknąć do pracy z chwilą przelamania się kryzysu gospodarczego.

Do jaknajintensywniejszej ochrony granic pod względem celnym zmusza nas również obecny kierunek naszej polityki celnej, mającej charakter wybitnie protekcyjny, co widoczne jest choćby z kilku przykładów, co do wysokości obecnych stawek celnych. Według najnowszej taryfy celnej cło wynosi od

1 kg. futer szlachetnych — 170zł., 1 kg. pończoci jedwabnych — 208 zł., 1k g. wyszycia jedwabnego — 300 zł., 100 gr. wyrobów ze złota z drog. kamien. — 1.000 zł., 100 gr. wyrobów ze srebra z drog. kamien. — 500 zł., 100 gr. drogich kamieni — 4.000 zł., 1 zegarka złotego — 70 zł., 1 zegarka z upiększeniami — 375 zł., 1 pary bucików — 15 zł., 1 kapelusza damskiego — 80zł., 1 kg. piór do kapeluszy damskich — 280 zł., 1 flakonu perfum — 8 zł.

Najmniej więc nie może ulegać wątpliwości, że w tych warunkach gospodarczo-celnych przemysłnictwo będzie stanowić w Polsce jedno z najin- tratniejszych przedsiębiorstw i że służba ochrony granic polskich tylko wówczas może stać na wysokości zadania, o ile wykonywana będzie przez specjalny organ, wyłącznie do tego celu ustanowiony i nieobciążony żadnymi innymi obowiązkami tak, by całkowicie mógł się poświęcić służbie granicznej.

Takiej intensywnej i czujnej służby granicznej nie można zaś wymagać ani oczekiwać od straży skarbowej, któraby musiała zajmować się nie tylko ochroną granic przed przemytnictwem, lecz także strzeżeniem dochodów skarbowych z akcyz i monopolów państwowych. Jedno i drugie zadanie wymaga bowiem ciągłej czujności i wyłączenia uwagi w pewnym kierunku i na pewien rodzaj przejawów życia gospodarczego co oczywiście dla jednego i tego samego organu jest rzeczą bardzo utrudnioną, zwłaszcza, że jedno i drugie zadanie musi być wykonywane punktualnie i w określonych terminach. Pogodzenie obowiązków wpływających z jednego i drugiego zadania jest niejednokrotnie, prawie że nie możliwe jeśli ma je wykonywać ten sam organ. Nie trudno sobie przedstawić by kierownik oddziału straży skarbowej, mając dokonać jakiejś terminowej czynności kontrolnej w gorzelnii lub browarze odległym o kilkanaście lub więcej kilometrów od granicy, mógł jednocześnie pilnować służby granicznej lub stanąć na czele ważniejszej wyprawy przeciwko przemytnikom.

Połączenie takich dwóch różnych zadań w ręku jednego i tego samego organu musi bezwzględnie wywołać ten skutek, że jedno zadanie będzie wykonane kosztem drugiego i zawsze jeden z interesów służbowych na tem ucierpi.

W dawnej Austrii było to tylko z tego powodu możliwym, że Austria, jak wyżej wyluszczone, nie potrzebując zbyt dokładnie strzec swoich granic mogła pozwolić sobie na pewne zaniedbywanie służby granicznej na korzyść służby akcyzowej.

Zresztą nawet dzisiejsza Austria znalazłszy się w odmiennych od starej monarchii warunkach gospodarczych odstąpiła jeszcze w r. 1920 od systemu ochrony granic, przyjętego w monarchii i stworzyła straż celna, jako specjalną instytucję, powołaną tylko do ochrony granic. Ale i w starej Austrii organizacja ochrony granic podlegała z biegiem czasu różnym zmianom, zanim wreszcie utworzony został korpus straży skarbowej, przeznaczony jednocześnie do ochrony granic i do służby akcyzowej. I tak: przed rokiem 1843 istniały tam dwa odrębne oddziały, czy korpusy skarbowe, mianowicie korpus straży granicznej (Grenzwaçne) i korpus straży akcyzowej (Gefallenwaçne). W r. 1843 obydwie te korpusy złączone zostały w jeden jednolity korpus straży skarbowej (Finanzwaçhe).

Wskutek zawarcia traktatu celnego i handlowego z Niemcami w r. 1853 dokonała Austria w r. 1858 reorganizacji straży skarbowej rozmieszczonej na granicy niemieckiej, a różnice jakie stąd powstały między organizacją straży na wymienionej granicy a organizacją straży w innych częściach państwa dopiero z biegiem czasu zostały uchylone.

Przed wojną światową wprowadzono jednak znowu pewną reorganizację w straży skarbowej, polegającą na wyodrębnieniu od reszty korpusu oddziałów straży skarbowej, rozmieszczonej wzdłuż granicy, a to ze względu na zadanie wojskowe, jakie miała spełniać straż skarbową na wypadek wybuchu wojny.

Jak widać z powyższego przedstawienia organizacji ochrony granic w monarchii austriackiej przebiegała ona w różny sposób zależnie od warunków ekono-

micznych i politycznych, w jakich Państwo w danym okresie czasu się znajdowało.

I u nas ochrona granic musi być dostosowana do sytuacji ekonomicznej i politycznej państwa, a jeśli w zakresie organizacji ochrony granic mamy naśladować przykład innych państw, to jedynie tych, które w podobnych znajdują się co i my warunkach. Jednym z takich państw jest Rumunia, która też posiada podobny do naszego system ochrony granic.

Podobieństwo to polega na tem, że w Rumunii tak samo jak w Polsce ochronę granic sprawuje specjalna straż graniczna, zorganizowana na sposób wojskowy, podczas gdy ochrona dochodów z akcyz i monopolów państwowych wewnątrz kraju powierzona jest odrębnej instytucji (kontrolii skarbowej). Straż graniczna rumuńska obowiązana jest jednak, podobnie jak polska straż celna, do zapobiegania przestępstwom akcyzowym i monopolowym w pasie granicznym przy sposobności wykonywania właściwej służby granicznej do przeciwdziałania nielegalnemu przekraczaniu granic i do współdziałania w wojskowej ochronie Państwa.

Różnica w organizacji ochrony granic w Rumunii i w Polsce strzesza się głównie w tem, że rumuńska straż graniczna, licząca 12.000 ludzi na 4.000 klm. granicy jest organizacją czysto wojskową i stanowi część siły zbrojnej państwa, podczas gdy polska straż celna jest organizacją cywilno - państwową.

Podobną organizację ochrony granic co Polska i Rumunia, o ile chodzi o ustrój i zakres działania straży granicznej posiada między innymi także dziesięć państw: Austria, Szwajcaria i Francja.

Jak z powyższego okazuje się organizacja ochrony granic w Polsce nie jest wcale pomysłem odosobnionym, gdyż na tych samych zasadach opiera się ustrój służby granicznej w innych państwach środkowo i zachodnio-europejskich.

Jeżeli sprawę organizacji służby granicznej będziemy rozpatrywali z punktu widzenia jej celowości i sprawności, to pierwszeństwo trzeba przyznać systemowi przyjętemu u nas, gdyż w warunkach, w jakich państwo polskie się znajduje, tylko ten system może zapewnić należytą ochronę granic przed nielegalnym obrotem towarowym i nielegalnym przekraczaniem.

Według budżetu na r. 1925 ilość straży celnej, pełniącej służbę na granicy o długości około 3.517 klm. wynosi 250 funkcjonariuszów wyższych i 6.201 funkcjon. niższych, czyli razem 6.451 funkcjonariuszów. Po odliczeniu 419 funkcjonariuszów niższych, pełniących pomocniczą służbę przy urzędach celnych i zatrudnionych w charakterze konwojentów pociągów tranzytowych wypada na 1 klm. granicy 1,7 funkcyj. z czego okazuje się, że przy 3-ech zmianach służby na dobie stale pełni służbę 1 funkcjonariusz na 1,7 klm. granicy.

Z porównawczego zestawienia obsady granic Polski i niektórych innych państw europejskich okazuje się, że obsada naszych granic, strzeżonych przez straż celną nie jest wcale gęstsza od obsady granic

**Składajcie na samolot Straży Celnej!**

Czechosłowacji i Niemiec, zaś w stosunku do obszary granic Litwy, Rumunii i Francji jest znacznie słabsza.

Z porównania wydatków na strzeżenie jednego kilometra granicy, okazuje się również, że u nas są one znacznie mniejsze, niż w innych państwach. Wynoszą bowiem u nas zwyczajnie wydatki na 1 km

granicy 4.250 zł., podczas gdy w Czechosłowacji stanowią 4.915 zł., a w Szwajcarii — 5.116,75 zł. Jeszcze dalej idąca różnica na korzyść polskiej straży celnej daje się spostrzec przy porównaniu wydatków na uposażenie jednego funkcjonariusza: u nas to wynosi rocznie 1.885,23 zł., w Czechosłowacji 2.135,75 zł., a w Szwajcarii 4.220 zł.

# Służba Ochrony Granic

(Według Rein'scha).

II. Technika bezpośredniego strzeżenia granicy.

I. Działania operacyjne.

**Pojęcie.** Wyrażeniem działania operacyjne określamy wszelkie zarządzenia i czynności pojedyncze i zbiorowe, przedsięwzięte w bezpośrednim wykonaniu służby ochrony granic i przy kontroli ruchu w pasie granicznym, a mając na celu zabezpieczenie granicy. Głównie jednak stosuje się działania operacyjne przy bezpośrednim wykonywaniu służby ochrony granic, ponieważ służba ta już w swoim założeniu ma charakter przeważnie ruchomy, więcej odpowiadający działaniu, niż kontroli, będąca podstawą służby w pasie granicznym.

**Zaludnienie pasa granicznego i osłona.**

Najbliższy i najważniejszy wpływ na rodzaj i sposób działań zmierzających do ochrony granicy wywiera zaludnienie pasa granicznego.

Pod tym względem należy rozróżnić trzy główne wypadki:

1) Odcinki pasa granicznego bez osiedli ludzkich.

2) Odcinki, na których osiedla ludzkie oddalone są co najmniej dwa kilometry od granicy.

3) Odcinki, na których osiedla znajdują się dwa kilometry lub bliżej pasa granicznego.

Odległości wspomniane powodują mniejsze lub większe ograniczenie terenu operacyjnego, co pociąga za sobą ograniczenie lub utrudnienie działań operacyjnych to tem więcej, im bliżej granicy znajdują się osiedla ludzkie i im mniej możliwości osłonowych następuje się w terenie.

Możliwościami osłonowymi nazywamy tu wszelkie wgłębienia terenowe, pagórki, krzaki, lasy, ogrody, pola obsiane zbożem i t. p.

Stosownie do tego zarządza się i odbywa patrole i czaty w różnych kierunkach, a mianowicie:

a) w pasie granicznym w kierunku linii granicznej;

b) w pasie granicznym wzdłuż linii granicznej jednak na samej granicy, a na jej tyłach;

c) bezpośrednio wzdłuż linii granicznej.

Im bardziej zatem ograniczone jest pole działania, tem większą uwagę poświęcić należy możliwemu ukryciu i zamaskowaniu działań operacyjnych, ażeby nie chybić celu i nie wyłożyć sił na marne.

Obok stosunków dotyczących zaludnienia w kraju wchodzi w rachubę przy ocenie każdorazowego stopnia trudności ochrony granicy także odległości osiedli ludzkich w pasie granicznym zagranicą, rentowność przemyślnictwa, zapotrzebowanie pewnych towarów po obu stronach granicy, różnice w jakości i cenie towarów i inne okoliczności.

**Rodzaje działań operacyjnych.**

(patrole, czaty ruchome, czaty stałe).

Rozróżniamy trzy główne rodzaje działań operacyjnych: patrole, czaty ruchome i czaty stałe, czyli krótko: czaty. Te trzy rodzaje działań operacyjnych mogą mieć mniejszy lub większy skutek, zależnie od sposobu ich przeprowadzenia. Inny bowiem skutek przyniesie działanie jawne, otwarte, inny działanie przeprowadzone w sposób pozornie jawny, z celem zamaskowanym, inny w końcu wynik mieć będzie działanie przeprowadzone w sposób prawie całkowicie ukryty. Są to tak zwane trzy sposoby działań operacyjnych, różne co do skuteczności

**Sposoby działań operacyjnych).**

(jawne, maskowane i ukryte).

**Działanie jawne.** Polega na obchodzeniu i obsadzeniu pasa granicznego przez patrole strażnicze pojedyncze albo złożone, lub przez posterunki, w sposób przeważnie jawny, nieukryty. Z natury rzeczy sposób ten musi być mniej lub więcej schematyczny. Do tego sposobu działań operacyjnych trzeba się ograniczyć tam, gdzie skuteczniejszy, bo ukryty sposób działania nie da się zastosować z powodu trudnych warunków terenowych, lub gdzie zastosowanie innego sposobu nie jest wskazaniem z powodu szczególnych okoliczności.

Dzieje się to w wypadkach:

a) w terenie równym, gładkim, pozbawionym osłon, lub mających osłony tego rodzaju, że nie można ich wykorzystać.

b) na odcinkach granicznych, gdzie osiedla ludzkie dochodzą tak blisko granicy, że organy strażnicze nie mogą uniknąć obserwacji ze strony mieszkańców pogranicza.

c) na stałych posterunkach, przejściach, skrzyżowaniach ulic, przystaniach morskich i rzecznych, portach, stacjach kolejowych, przy urzędach celnych i t. p.

Ten sposób działania operacyjnego posiada poza stałymi posterunkami małą stosunkowo skuteczność i tylko przez gęstość obsady i częste stosowanie środków zapobiegawczych, patroli i czat można przy tym sposobie opanować silniejszy ruch nielegalny na granicy. O powodzeniu decyduje przy tym sposobie raczej ilość niż jakość przedsięwziętych środków. Ochrona granicy przez zastosowanie sposobu jawnego wymaga liczniejszej obsady strażniczej, jest zatem połączona z znacznie większymi kosztami.

F. Prochaska.

## Ogólne zasady systemu celnego

(Przedruk za zezwoleniem autora ze „Skrótów“, wydanych przez Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych Rzeczyposp. Polskiej).

(c. d.).

### Wolny Handel.

Każdy system ma swych propagatorów i obrońców, każdy też ma swych przeciwników, którzy go zwalczają, a torują drogę nowemu systemowi. Tak było i z systemem merkantylistycznym, systemem cel protekcyjnych, systemem czystej prohibicji. Przeciwnikami tego systemu byli zwolennicy polityki liberalnej. Początek dała znów Francja, gdzie powstała szkoła fizjokratów, będąca zwolenniczką wolności handlowej i przemysłowej i zwalczająca zatem ochronę celną i organizację cechową.

W Anglii głosił liberalną teorię, zwalczającą monopolizujący i kępujący merkantylizm, Adam Smith. Mimo, że prąd liberalny powstał we Francji w drugiej połowie XVIII wieku, podczas gdy Smith rozpoczął swą działalność z początkiem XIX stulecia, Francja w polityce celnej nie zdobyła się nigdy na liberalizm. Natomiast w Anglii rozwijały się te teorie dobrze i Anglja doszła z czasem do możliwie szeroko w praktyce przeprowadzonej polityki wolności handlowej („bezbronnej“). Na kontynencie idee Smitha znalazły swój wyraz w pruskiej taryfie celnej z r. 1821, pierwszej taryfie celnej, realizującej świadomie jego teorię. Anglja mogła rozwinąć z powodzeniem system wolnego handlu, mając po temu specjalne warunki.

Na czym polega polityka wolnego handlu?

Polityka wolnego handlu polega na zniesieniu wszelkich ograniczeń przywozowych i wywozowych a zatem na zniesieniu cel, tak zakazów przywozu lub wywozu, artykułów przemysłowych i rolniczych. Państwo zatrzymuje dla siebie tylko cła czysto skarbowe, wybierając w tym celu niewielką ilość towarów, ale takich, które muszą dać znaczną sumę dochodu. Bezcelowem byłoby nakładanie cła skarbowego na towary przychodzące w niewielkiej ilości, jak i nakładanie wysokich stawek na towary które przychodziły w wielkiej ilości: W pierwszym wypadku rezultaty byłyby bardzo małe, w drugim zaś spadły obrót temi towarami i cel cła skarbowego nie byłby również osiągnięty.

W Anglii, aż do wybuchu wojny podlegały cłom przywozowym tylko herbata, tytoń, wino, piwo, wódka, kawa i czekolada. Jednym słowem wolność od cła jest reguła, a wyjątkiem obciążenie cłem. Ten system jest obecnie w Anglii zwalczany przez stronnictwo zachowawcze, a broniony przez stronnictwo pracy.

Jakkolwiek system ten jest ryzykowny, to Anglja na nim źle nie wyszła. Miała ona po temu, co prawda, odpowiednie warunki. Przemysł angielski stał już na znacznej wysokości wtenczas, kiedy inne kraje rozpoczęły dopiero prace nad rozwojem swego przemysłu, wyprzedziwszy zatem inne kraje o kil-

ka dziesiątków lat, nie potrzebowała się już obawiać konkurencji obcego przemysłu. Otrzymując bez cła surowce i przedmioty pierwszej potrzeby, służyła swemu przemysłowi podwójnie: bezpośrednio przez dostarczanie mu taniego materiału do przeróbki i pośrednio, dając mu tańszego robotnika, który mógł taniej nabywać żywność, ubranie i t. d., mógł być zatem skromniej wynagradzany. Następnie Anglja opanowała przez swoje kolonie olbrzymie obszary we wszystkich strefach od północy aż do zwrotników. Anglja stworzyła tak olbrzymi obszar celny, że mogła sobie sama wystarczyć. Z jednej strony miała ona sposobność do bezpośredniego nabywania surowców wszelkiego rodzaju, towarów kolonialnych, wytworów gleby, roślin, produktów zwierzęcych i t. d., z drugiej zaś, miała w swych kolonjach olbrzymi rynek zbytu, którego zdolność nabywczą rozwijała przez inwestycje. Nie mniej jej środki pieniężne i polityczne, jej potęga morska wymuszały dla swego handlu i przemysłu w innych państwach przywileje, tworzyły obszary „otwartych drzwi“. Obszarami takimi nazywamy te obszary, które nie mogą wiązać się żadnymi traktatami handlowymi z jakimkolwiek państwem i nie mogą dawać im specjalnych przywilejów, w których wszystkie państwa mają równe prawa. Zwykle tworzą je państwa słabsze politycznie. Do niedawna takimi państwami były np. Turcja, Chiny, a dawniej nawet Japonja i t. p.

Poza Anglja jedynie Danja, Holandja i Norwegja zastosowały politykę wolnego handlu, dlatego, że w przeciwieństwie do Anglii, zupełnie same wystarczyć nie mogły.

### System ochrony celnej.

Wszystkie inno państwa stosują u siebie odmienne systemy i odmienne zasady do swej polityki handlowej, uznawszy teorię o cłach ochronnych za odpowiedniejszą do ugruntowania i poprowadzenia do rozwoju gospodarki narodowej.

W Niemczech politykę cel ochronnych głosił Fryderyk List, w Ameryce zaś Carego. Francja również nie wprowadziła w czyn polityki liberalnej. Większość państw stosuje politykę protekcyjną. Który z tych dwóch systemów ma większą wartość, trudno rostrzygnąć. Anglja mówi, że skoro system wolnego handlu doprowadził ją do takiego rozkwitu, to musi być najlepszym. Lecz inne państwa (Ameryka Północna, Francja, Niemcy doszły do tego samego rezultatu drogą cel ochronnych. W Ameryce system protekcyjny rozwinął się dlatego, że z powodu swych olbrzymich obszarów mogła zaspakajać sama swe potrzeby i służyć światu swemi płodami rolnymi. Tam system protekcyjny przeszedł w stan stały. Natomiast List, który się na nim wzorował, uważał ten system za tak długo potrzebny, dopóki nie ugruntuje się przemysł narodowy.

W systemie protekcyjnym objawia się w taryfie celnej odwrotny stosunek (niż w taryfie wolno-handlowej), towarów oplacających cło do towarów wolnych od cła. Zasada jest w tym systemie opłata celna, a wyjątkiem wolność od cła.

### Rodzaje cel ochronnych.

Co to jest cło?

Cło jest to opłata, która należy uiścić od towa-

ru w chwili przewiezienia go przez granicę celną. Niektórzy teoretycy powiadają, że towar z tą chwilą, kiedy zostaje przewieziony przez granicę, dostaje się niejako w zastaw danego państwa, dla którego jest obojętne, kto za ten towar cło uiszczy. Odmiennie rzecz się ma np. z podatkiem bezpośrednim, przy którym ważne jest, kto ten podatek uiszcza. Jeżeli chodzi o cło, główną rolę w tym wypadku gra sam towar, znajdujący się jakgdyby w zastawie.

Cła mogą zatem istnieć teoretycznie w przywozie, wywozie i przewozie, dlatego, że w każdym z tych kierunków towar musi przejść w pewnym momencie przez linię celną. Faktycznie istniały przed wojną jednak tylko cła przywozowe, cła bowiem wywozowe były bardzo nieliczne i miały za zadanie raczej uniemożliwienie wywozu danego towaru, czyli że miały charakter prohibicyjny. Cła przewozowe nigdzie nie były stosowane, dziś cła przewozowych t. zn. stosowanych do towarów, idących z zagranicy tranzytem przez obcy obszar celny do trzeciego państwa zagranicznego nie można już w ogóle nakładać, gdyż stoją temu na przeszkodzie konwencja barcelońska o wolności tranzytu, która również Polska ratyfikowała. Konwencja ta ma obowiązywać od stycznia 1925 r. Z chwilą wejścia tej konwencji w życie, jest Polska w tym kierunku skrupowana i ustawodawstwo polskie autonomicznie musi się do ustawy międzynarodowej zastosować.

Teoretycznie wypada nam się zastanowić bliżej zatem nad cłami przywozowymi. Cła przywozowe mogą być pobierane albo bezpośrednio od wartości towarów („ad valorem“), albo pośrednio, jako t. zw. cła specyficzne. Za podstawę do wymierzania cła specyficznego służy waga towaru, albo ilość sztuk albo nośność w tonnacji i t. p. Stopa celna, jaka zostaje od danej wagi, czy też sztuki, czy też nośności w tonnach ustalona, ma za zadanie uwzględnienie wartości towaru i wyrażenia tej wartości w cyfrze stałej od stałej jednostki. Jasnym jest bowiem, że tylko procentowa opłata od wartości towaru — wyrażona tak lub inaczej może być słuszną opłatą celną. Im ta zasada lepiej jest przeprowadzona, im towary w taryfie celnej racjonalniej zgrupowane, im stopy celne bardziej różniczkowane zależnie od wartości towarów, tem lepsza jest taryfa celna. Tak nałożona taryfa celna nazywa się „taryfą naukową“.

Kiedy, z początkiem XIX stulecia układano taryfy, to układano je jedynie wprost na podstawie zewnętrznego wyglądu towaru. Np. w jednej z taryf przędza i nici bawełniane miały wszystkiego 3 stawki celne, zależnie od tego, czy te nici były naturalne, czy bielone (białe), czy też barwione. W ten sposób wchodził tu w grę szczegół zewnętrzny. W około 80 lat później ułożona taryfa przewidywała już od tych samych nici i przędzy 20 stawek autonomicznych i 16 stawek traktatowych, czyli 36 stawek i to w 5 odmianach każda stawka, to zn. aż 180 rozmaitych stawek celnych. Oczywiście, że w tak zróżniczkowanej taryfie celnej, chociaż w taryfie specyficznej, można było zewnętrzną wartość towaru obliczyć i ustalić stawki odpowiednio. W ogóle ustalenie stawek nie jest rzeczą łatwą. Już napisanie samej taryfy, przygotowanie jej struktury, o którą można stawki oprzeć, wymaga ciężkiej żmudnej pra-

cy. W St. Zjednoczonych Ameryki Północnej dla każdej stacji celnej spisuje się całe foljanty stenogramów zbiera się od wszystkich zainteresowanych przemysłowców, kupców najdokładniejsze dane, za pomocą których można dopiero odpowiednią stawkę obliczyć.

Wartość towaru jest zawsze tym głównym czynnikiem, od którego zależy opłata celna. Doświadczenie nauczyło klasyfikowania rodzajów cel od ich wysokości.

Cła, nieprzekraczające 5% wartości towaru uznane zostały za cła takie, które spożywczy prawie nie dotyczą. Nazwano je „cłami rejestracyjnymi“, gdyż one mają niejako na celu li tylko zarejestrowanie przywożonych towarów do kraju. Cła wynoszące 5% do 15% uznane za cła „miernie ochronne“. Oczywiście to zapatrywanie jest zapatrywaniem tylko pewnych teoretyków i nie znaczy to wcale, że tej rzeczy inaczej nie można pojmować, iż nie można dla niej znaleźć do ustalenia jakiegoś odmiennego kryterium. Przeciwnie, jeżeli o danej stawce celnej będzie się wyrażał członek, należący do obozu zwolenników wolnego handlu to najniższy nawet procent jaki stawka przedstawia, będzie mu się wydawał za wysoki. Natomiast ten, kto popiera cła protekcyjne, uzna ten sam procent jeszcze za niski. Zresztą jeden i ten sam procent może przedstawiać różnie oderwany stopień ochronny, zależnie od okoliczności. Kraj ubogi odczuje dotkliwiej taką wysokość, która dla kraju zamożnego jest bardzo nieznaczna. Następnie kraj, któremu brak jakiegoś rodzaju towaru, np. drzewa, zapłaci chętnie większy procent od wartości, nie nazywając jeszcze tego cłem ochronnym.

Cła, przekraczające 15%, uznano już za cła „wysokiej ochrony“. O ile te cła są już bliżej tej granicy, mówi się o nich jako o cłach „zbliżonych do wysokiej ochrony“ jeżeli przekraczają znacznie ten procent i zbliżają się do jednej trzeciej wartości towaru (czyli 33%), mówi się już o cłach „wysokiej ochrony“, cła, przenoszące jedną trzecią wartości (a więc 40, 50 lub 60%) są już cłami „prohibicyjnymi“, uniemożliwiającymi import, a zatem zastępującymi zakazy przywozu.

Ekonomiści stwierdzają że jeżeli 30 — 40%-we cła ochronne nie potrafią danego przemysłu ochronić, to należy rozumieć że dany przemysł nie ma w ogóle warunków do rozwoju. Jeżeli cło ochronne 30 — 40% potrafi ten przemysł poprzeć, to znaczy, że jest nadzieja rozwoju i w tym wypadku trzeba przez kilka lat znosić ciężar wysokiego cła.

Tutaj należy jeszcze dodać, że cła ochronne mogą być „wychowawcze“, o ile jakiś przemysł mają stworzyć i pomódz mu do rozwoju. Jeśli natomiast cła te nie mają za zadanie wychowania jakiegoś przemysłu, lecz tylko stworzenie dla niego równych warunków, wynikających ze specjalnych ustaw obcego kraju, to takie cła nazywają się „wyrównawcze“. Wyrównawcze cło musiałoby być wprowadzone, gdyby konkurencję z zagranicznymi towarami uniemożliwić miały pewne ustawy społeczne, których zagranica u siebie by nie uznała. Np. ustawy, niedozwalające dłuższej pracy nad 8 godzin dziennie, specjalne ubezpieczenie robotników, zakaz pracy kobiet i dzieci w nocy, albo w ogóle w jakimś nym przemyśle. Takie ustawy wpływają na

żenie towaru. Jeżeli towar jaki jest produkowany w kraju, w którym nie obowiązują analogiczne ustawy, może być zatem taniej wykonany i tę różnicę musi cło „wyrównawcze“ wziąć w rachubę i swemu producentowi umożliwić konkurencję przez podniesienie o tę różnicę stawki celnej.

Ameryka broniła się tym systemem przed krajami europejskimi, aby nie obniżyć zarobków swoich robotników i ich stopy życiowej. Działanie tego systemu starają się obecnie niektóre państwa, dotknięte tym systemem zneutralizować w traktatach handlowych t. zw. klauzulami anti - dumpingowymi:

Trzeba wspomnieć jeszcze o „cłach różniczkowych“.

Jeżeli do jednego i tego samego towaru mogą być zastosowane dwie różne stopy, zależnie od pewnych warunków, to mamy do czynienia z cłami różniczkowymi: Np. jeżeli towar przechodzi przez uprzywilejowany port, to nie płaci ogólnej stawki, choćby pochodził z państwa traktatowego. Poza tym musimy jeszcze raz wspomnieć o „cłach fiskalnych“ (skarbowych). Jeżeli jakiś towar nie może być wyrabiany w danym kraju jak np. w Polsce, kawa, herbata, wino i t. p., to w tym wypadku nie należałoby cło nakładać, bo niema powodu do ochrony. Jeżeli więc w tych wypadkach nakłada się cło, to tylko dla dwóch celów: 1) dla zupełnej prohibicji, zastępującej zakaz (np. nie chcemy dopuszczać wielkiej ilości wina, aby waluta nie odpływała zagranicę i wówczas dajemy cło wysokie licząc się nie z dochodem z danego cła, ale z celem, jaki mamy osiągnąć; 2) dla uzyskania znacznego dochodu budżetowego, czyli dla stworzenia cła skarbowego. W tym wypadku należy wybrać towar, który musi być sprowadzany w wielkiej ilości i ustanowić cło w takiej wysokości, ażeby import tego towaru nie doznał uszczerbku przez wysokie cło. Należy stworzyć stałą pozycję, która da się obliczyć w możliwie dokładny sposób i wiedzieć, że tyle a tyle dochodu budżetowego mamy zapewnionego w budżecie. Wszelkie inne obliczenia co do cła, nie bardzo są pewne, albowiem przeciętnie cyfry z lat poprzednich nie mogą dać pewności, że cła w tej wysokości zostaną osiągnięte. Na dochód z cła wpływa import, a import mniejszy lub większy zależy od różnych nieprzewidzianych okoliczności (t. zw. *improviza*).

Np. obliczamy wielki dochód z dowozu śledzi, tymczasem ryby nie ukazały się w danym roku w spodziewanej obfitości. Import śledzi a zatem i dochód z cła będzie mniejszy. Albo, jeżeli weźmiemy kawę, dowóz może się zmniejszyć z powodu nieurodzaju. Również może się zdarzyć, że w Chinach jest wojna, wówczas nie dostaniemy herbaty. To są wszystkie owe „*improviza*“, które wpływają na ogólny dochód z cła.

Każde państwo, pragnąc ochronić się przed szkodami ze strony państw zagranicznych, ma w ustawodawstwie celnym odpowiedni środek bojowy czyli t. zw. „cła odwetowe“ (retorsyjne).

W razie nieprzychylnego traktowania towarów lub statków danego państwa przez jakieś państwo trzecie, nakłada się na towary tegoż państwa 100% i więcej dodatkowego cła.

(c. d. n.).

K. F.

## Nasza granica morska.

5)

(Ciąg dalszy).

Naczelnik Urz. Cel. wskazuje miejsce pełnienia służby — konwojentów: a w nocy śpi spokojnie, bo komisarz lub komendant plac. czuwa i kontroluje posterunki.

Przydział konwojentów na stałe do Urz. Cel. w Gdyni jest przewidziany w najbliższej przyszłości kiedy ruch portowy zostanie więcej rozwinięty i unormowany.

Obowiązkiem posterunków celnych jest czuwać nadtem, ażeby załoga i podróżni nie opuszczali statku przed ukończeniem odprawy celnej. Zabraniają wejścia na statek osobom obcym, uważają, ażeby ze statku nie wyrzucano ładunków, lub też nie podawano ich na statek, kierując podróżnych do sali rewizyjnej uważając przytem, ażeby bezpośrednio tam się udawali, nie stykając się osobami postronnymi, pilnują towarów przeznaczonych do odprawy celnej, czuwają nad zamknięciami celnymi, konwojują towar do składnicy celnej i do stacji kolejowych uważają, ażeby towar w całości został poddany rewizji celnej.

Oprócz konwojentów wystawia plac. Gdynia jeden stały posterunek przy wejściu na przystań. Obowiązkiem jego jest uważać, ażeby z przystani nikt nie wyszedł jak również by nikt do przystani nie wchodził, kto się nie poddał rewizji celnej.

Uważa także, ażeby osoby znajdujące się w rejonie, gdzie się odbywa odprawa celna, nie stykały się drogą uboczną z osobami znajdującymi się poza tym rejonem.

Ulgi pod tym względem przewidziane są tylko dla funkcj. Kapitanatu Portu, Policji państwowej i t. p. Najbardziej zaś trzeba uważać na kręcących się tragarzy portowych i robotników, a także różnych podejrzanych agentów handlowych i stręczycieli. Posterunek ten musi dobrze orjentować się we fizjognomiach i wyteżać uwagę, ażeby opanować cały rejon. Mniemujemy te same są czynności konwojentów i posterunków przy załadowywaniu statku, przyczem najważniejsze jest, ażeby na statek nie dostały się przy załadowywaniu towary nieocłone lub osoby, które nie poddały się rewizji celnej. Cośkolwiek uproszczony jest proceder w stosunku do statków marynarki wojennej tak zagranicznej jak i polskiej, powracających z zagranicy. Pisemne oświadczenie kapitana statku, że nie przywiózł żadnych towarów jest dowodem wystarczającym do załatwienia formalności celnych. Jeżeli zaś przywiózł towary, odprawa odbywa się tam, gdzie sobie życzy kapitan statku. Na statku wojennym odprawa może się odbyć tylko na wyraźne żądanie kapitana. Żądanie przekazania przewiezionych towarów do odprawy wewnętrznego Urzędu Cel. musi być uwzględnione. Oświadczenie oficera statku wojennego, że nie posiada żadnych towarów podlegających ocłeniu, zwalnia go od rewizji celnej. W razie uzasadnionego podejrzenia winien posterunek udać się wraz z oficerem do Urz. Cel., tam przez rewizję zostaje sprawdzone, czy podejrzenie miało podstawy czy też nie.

W takich wypadkach trzeba już mieć prawie niezbita dowody i postępować nadzwyczaj oględnie, gdyż można narazić się na bardzo przykre konsekwencje. Ponieważ statystyka wykrytych wykroczeń przez komisariaty morskie nie notuje do tego czasu żadnych wykroczeń przeciwko przepisom celnym, lub wogóle skarbowym, ze strony oficerów marynarki wojennej, niema podstaw do podejrzeń w tym kierunku. — Inaczej przedstawia się sprawa ze zwykłymi marynarzami. Wielu z nich nie posiada zgoła żadnych skrupułów na punkcie przemytnictwa. Uprawiają oni głównie przemytnictwo wyrobów tytoniowych z W. m. Gdańska. Rejestr wykrytych wykroczeń komisariatu Puck i Chylonja notuje wielu marynerzy, przytrzymanych za wykroczenia skarbowe-monopolowe.

(Dok. nast. ).



Uczestnicy I Kursu narciarskiego Straży Celnej w Worochcie, w marcu 1924 r.

## Na nartach w obronie granicy.

Niema już dzisiaj potrzeby uzasadniać znaczenia nart, jako środka lokomocji w zimie, w okolicach obfitujących w opady śnieżne. Dość wspomnieć, że w krajach skandynawskich narty w zimie są sprzętem, będącym w ogólnym użyciu, jak u nas naprzykład rower.

To też u nas obok armji i policji państwowej także i Straż Celna posługuje się w służbie nartami.



Komisja sędziowska zawodów w Worochcie 31.12. 1925 r.

Obok wielkich korzyści praktycznych budzą narty zamiłowanie do sportu u wszystkich, którzy choć kilka metrów mogli przejechać na drewnianych płozach.

Do Straży Celnej wprowadzono narty w r. 1924. Lwowska Dyrekcja Cel zorganizowała w tym czasie pierwszy kurs narciarski, który odbył się w Worochcie.

W roku bieżącym urządził kurs narciarski kierownik inspektoratu Żywiec, p. Pytlasiński, i kierownik inspektoratu Worochta, p. Piotrowski. W Worochcie także odbyły się z inicjatywy p. kierownika inspektoratu popisy narciarskie, z okazji zakończenia 2 kursu.

W popisach wzięło udział po czterech zawodników z komisariatów: Żabie, Worochta i Jabłonica. Zawody odbyły się w dniu 31 stycznia 1925 r. Komisję sędziowską stanowili p.p. kierownicy komisariatów Worochta i Jabłonica. Obecni byli także członkowie „Karpackiego Towarzystwa Narciarskiego”, oraz publiczność, interesująca się sportem.

Popisy wypadły bardzo dobrze, jak to stwierdziła komisja oraz fachowcy z Towarzystwa Narciarskiego.

Nagrody zdobyli: Str. Nowak Stanisław, z komisariatu Jabłonica (I nagroda) i przod. Romankiewicz Tadeusz, z kom. Worochta (II nagroda). Poza tem na wyróżnienie zasłużyli:

Str. Moskwa, z kom. Żabie i str. Waszczyszyn,



Bywa i tak...

z kom. Jabłonica.

Zawody zamknął piękną przemową p. kier. insp. Piotrowski, wzywając uczestników i widzów do jak najczynniejszego interesowania się sportem narciarskim, tak pożytecznym naszej służbie.

(Według koresp. p. p. przod. Kudło i st. str. Gnosowskiego).

Listy do redakcji i administracji adresować należy

Warszawa — Skrz. pocz. 650

## My, a społeczeństwo.

Szanujmy siebie.

Ostatni artykuł p. t. „My a społeczeństwo”, omawiający sprawę udziału funkcjonariuszów Straży w zreszeniach społecznych, wzbudził w jednym z kolegów z granicy południowej szereg refleksji, z których niektóre pomieszczyliśmy.

Szanowny autor, kryjący się pod znakiem I. Ł., podkreśla na wstępie ważność roli Straży Celnej na granicy. Członków tej służby porównywa ze słupami granicznymi, wbitemi przez Bolesława Chrobrego w dno rzek Odry i Sali. Jak słupy Chrobrego ongiś, tak Straż Celna dzisiaj znaczy sobą granice Rzeczypospolitej.

Ta szczytna rola nakłada na Straż Celną wielkie obowiązki.

Nie dość jednak zdawać sobie sprawę z ważności zadania, jakie mamy do spełnienia, zadanie to trzeba należycie rozumieć. Należy je odpowiednio ocenić, nie wolno zaś przeceniać go lub niedoceniać. Tymczasem nasza rasowa skłonność do krańcowości często nie pozwala nam utrzymać się na właściwej drodze i unosi nas w jedną lub drugą stronę.

Kolega I. Ł. podaje przykłady.

Funkcjonariusz Straży Celnej pojmując swoje narodowe i społeczne obowiązki na kresach w ten sposób, że uważa za swój obowiązek przyjaźnić się i bratać z ludnością pogranicza. Rozpija się więc z parobczakami, gawędzi z nimi o sprawach, które ich nie nie obchodzą, ba nawet narzeka wobec nich na złe stosunki służbowe i t. p.

Inni chcą grać rolę opiekunów i doradców chłopskich. Ci „adwokaci chłopscy” posuwają się często w swych radach tak daleko, że uczą chłopów rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego, sami będąc pomocnikami handlowymi z branży towarów bławatnych lub niedokończonymi uczniami szkoły ślusarskiej, jednym słowem stałymi mieszkańcami miast, którzy wieś znają z niedzielnych wycieczek „za miasto”.

Ci sami galopują często dalej, bo chcąc się stać popularnymi urządzają zgromadzenia mieszkańców pogranicza i wygłaszają tam mowy często niecenzuralne, przyczem naturalnie popadają w konflikt z władzami. Nie zdają sobie przytem sprawy ze swych niefortunnych wystąpień, a co ważniejsze, zawsze osiągają skutek wręcz przeciwny zamierzeniom i narażają się na śmiech i politowanie słuchaczy.

I naprawdę na śmiech zasługują.

Bo czyż nie jest śmieszne uczenie rolnika agromomji przez człowieka nie umiejącego rozróżnić żyta od owsa, lub konstatujące, że w danej wsi ludzie za wiele, sadzą słomy” czy nie jest śmieszne granie roli opiekuna przez takiego, co sam dopiero z pod opieki wyszedł.

Drugi typ tego rodzaju to znowu ludzie co z racji noszenia munduru, uważają się w swem mniemaniu za powołanych do jakiejś urojonej władzy, przypisując sobie różne uprawnienia bardzo ważnego.

postrach i rygor wprowadzającego „urzędnika” i w lokalu n. p. placówki chcieliby widzieć gmach generalgubernatorski przynajmniej.

Tacy wymagają by ludzie im z drogi ustępowali; przyjmując interesantów w sprawach służbowych, każą im stać i mówić z odkrytą głową przed drzwiami; na powitanie „Niech będzie pochwalony” nie odpowiadają — lub z tego zwrotu naśmiewają się — jednym słowem starają się okazać swą wyższość przez niegrzeczne obejście „z cywilami”.

Inni znowu (niech mi to będzie przebaczone) opowiadają bzdury o Straży Celnej przed ludźmi nie zawsze bezkrytycznymi — jak np.: że strażnik dostaje 500 zł. gaży miesięcznej, lub że stanowisko kierownika placówki jest równorzędne ze stanowiskiem starosty, noszą (naturalnie na urlopie) ostrogi, sznuury aksamiłne, patki z orzełkami, fotografują się w takim galowym mundurze i czasem taka fotografia dostaje się przez omyłkę do jego władzy przełożonej a więc znowu nieprzyjemność i ośmieszanie się przed ludźmi.

Drudzy, co prawda mniej ich jest, narzekają że w Straży Celnej nie mają z czego żyć, skarżą się na niskie pobory, ciężką służbę a przybrawszy sobie jakąś ofiarę, tak długo ją zamięczają swemi lamentami, aż ta nie odpowie im całkiem zresztą słusznie. „Jak panu w Straży tak źle, to czemu się pan nie zwolni”, — podejrzewając w duchu, że chce się w niej zbudzić litość prosząc o materialną pomoc.

Malkontent taki będzie przed każdą ciotką, babą, czy chłopem oskarżał wszystkich, począwszy od gospodarza wspólnej kuchni i kucharki, a skończywszy na komisarzu, że go krzywdzą, niepomny na to, że w ten sposób szkodzi państwu, służbie, a już najwięcej samemu sobie.

Mówiąc o wadach napotykanym w naszej służbie nie pomija kol. I. Ł. także nowego typu, który dopiero ostatnimi czasy się wytworzył. Typ ten, to mądrała, co to wróciwszy świeżo ze szkoły rozumie o sobie, że już wszystkie rozumy pojadł i nie zna mądrzejszych od siebie i na każdą uwagę wylewa z siebie potok świeżo przyswojonych paragrafów i t. p. Takiego porównywa p. I. Ł. do urlopnika z czasów przedwojennych, który wróciwszy z wojska do domu po niemiecku mówił do matki. Takie mu trzeba przypomnieć przysłowie: o jaju i kurze.

Daleko byśmy zaszli, gdyby przytaczać wszelkie nasze błędy w stosunku nas samych do otoczenia.

Wskazaliśmy ich kilka, aby pokazać, że często złej opinii o sobie sami winni jesteśmy i że często nasze postępowanie wzbudza w otoczeniu śmiech i politowanie.

Dlatego nie narzekajmy nigdy, że nas społeczeństwo niedocenia, lub że nasza pozycja towarzyska jest niedogodną — bądźmy pewni że od nas a nie od kogo innego zależy poprawienie naszej opinii, zepsutej przez osobników, których na szczęście jest w naszym Korpusie coraz mniej, — bądźmy więcej poważnymi, wyeleminujmy z naszego życia wszystkie nasze braki, a będą ludzie nas szanować — tak — jak na to zasługujemy.



## Jeszcze sprawa końska.

Sprawa przydziału koni wzbudza wśród nas coraz więcej ciekawości i zainteresowania, więc i ja chciałbym podzielić się z Kolegami swoim zdaniem, gdyż jestem miłośnikiem koni i z niecierpliwością oczekuję ostatecznego rozważania tej bardzo ważnej dla nas kwestji przez Władze przełożone.

Nie chcę czynić sobie wrogów z Kolegów, którzy się nie zgodzą z moim zdaniem, bo wolę mieć stu przyjaciół, niż jednego wroga, jednak jestem za szczerą, by nie powiedzieć prawdy wzgl. tego co myślę.

Bez konia wogóle byłoby wykluczone pełnić służbę, zresztą od urzędnika nie można chyba żądać, by pełnił służbę w dzień i w nocy po kilkadziesiąt kilometrów pieszo, a gdyby i takiej ofiary od nas zażądano, to poto tylko, żebyśmy po 2 lub 3-ich latach zostawiali miejsca innym a sami odchodzili z kwitkiem jako nieużytki. Gdyby nawet znalazł się wśród nas siłacz, sportowiec, któryby wytrzymał bez koni np. 10 lat, nie wiele korzyści byłoby z tej jego służby.

Konie więc mieć musimy, — chodzi tylko o to czy własne, czy nadal rządowe. Niełatwa to sprawa do rozwiązania, choćby dlatego, że ani Skarb Państwa, ani urzędnik używający konia nie powinien tu być skrzywdzony, przypuszczam więc, że i Władze przełożone ciekawie wysłuchają zdań naszych w tej sprawie.

Wśród urzędników używających konie stworzyły się dwa obozy:

Pierwszy to ci, którzy chcą tylko dobrze jeździć, konia i jego wartości nie znają, pielęgnacja jego zajmują się tylko o tyle, o ile muszą i dlatego wola mieć konia rządowego, bo na wypadek zniszczenia go, zawsze się znajdzie powód służbowy.

Drugi, są to miłośnicy tego kochanego stworzenia, którzy otrzymawszy nawet lichą szkapę potrafią ją odżywić i zrobić z niej konia zdolnego do służby: konie pielęgnują, oszczędzają, a pamiętając, że pańskie oko konia tuczy, nie pozostawiają go wyłączonej opiece kiepskiego parobka, który potrafi nawet konia w czas nie napoić, lub okraść go, — tylko nieszczędząc trudów sami każdą wolną chwilę zamiast na hulanki, poświęcają pielęgnacji tego przyjaciela. Ci zapewne nie boją się, by na własnym koniu stracili i dlatego pragną mieć konie własne.

Ja należę do tych którzy pragnęliby mieć konie własne — dlatego nie godzę się ze zdaniem Kolegi, który poruszył tą sprawę w Nr. 3 1926. „Czat“ pod tytułem „w kwestji końskiej“ i będę starał się odpowiedzieć na poszczególne jego zdania.

1) Gdybyśmy mieli własne konie zyskałby bezwzględnie na tem Skarb Państwa a Władze przełożone wyzbyłyby się i kosztów na administrację i kłopotów, nam jednak nie przybyłoby kłopotów, gdyż koniem własnym nie będę więcej się zajmował, niż dotychczas koniem rządowym, a za to będę miał majątek ruchomy, którym będę mógł dowolnie rozporządzać, a przy dobrej mojej gospodarce, wartość jego podniesie się, a nie spadnie.

2) Ustęp drugi umieścił p. Kolega niedoceniając sprawiedliwości naszych Władz przełożonych

a może też ma co do tego uzasadniony lub urojony powód. Ja nie znalazłem dotychczas krzywdy od mojej Władzy przełożonej i dlatego ani na chwilę nie myślę o tem, by zmuszano nas do kupna koni kalek za wyższą cenę, niż są one rzeczywiście warte.

3) Zgadzam się ze zdaniem Pana Kolegi co do ew. zachorowania lub padnięcia konia, jednak nie ze względu na to, byśmy wskutek tego właśnie mieli nadal używać konie rządowe, tylko w formie bardzo oględnego przypomnienia wzgl. zwrócenia uwagi na taką ewentualność.

Ze względu na to, że do zachorowania lub padnięcia konia musi być powód, znajdują kompetentne Władze i w tym wypadku wyjście, by nas nie skrzywdzić. Naturalnie, gdy pojedzie się na wycieczkę z przyjaciółmi, zmęczony konia, zostawi go mokrego nie wytarwszy do sucha na przeciągu i może jeszcze zaraz napoi, koń dostanie zapalenia i padnie — to byłoby pospolitą kradzieżą, gdyby za tego konia zwracano, — natomiast jeśli jadąc w ciemną noc do służby spadnie się z koniem z połamanego mostu lub skały i koń złamie nogę posiadacz będzie musiał go wskutek tego zastrzelić, zostanie wypadek ten protokólnie ustalony i udowodniony, otrzyma się pewnie odszkodowanie. — Na wypadek epidemji przewiduje osobna ustawa odszkodowania za zwierzęta domowe.

Dziwnie mi wygląda zdanie Pana Kolegi co do obowiązku Jego zastępcy na wypadek choroby konia. — Na to pytanie może być tylko jedna odpowiedź: Konia, roweru, strzelby, brzytwy i żony nie pożyczają się nikomu, należy więc konia pilnować, by nie chorował i nie zginął a jeśli to się już stało, to musi właściciel cierpieć, zresztą zależy to od stosunku w jakim pozostaje kierownik z jego zastępcą, od ich woli, zapatrywań i t. p., by jednak ustawa zechciała zmuszać mnie żebym swoją własność oddawał komuś na zniszczenie, — mocno w to wątpię.

4) Jestem rzeczywiście zdania, że Pan Kolega zbyt krótko traktuje sprawę, nadto uważam Go za niepoprawnego pesymistę.

Prawdą jest, że finansowo stojmy pod psem i znacznie gorzej od Komisarzy Kontroli skarbowej dawnej Austrii, ale właśnie z tego także powodu chciałbym mieć własne konie, gdyż obecnie nie mam żadnego nieruchomego ani ruchomego majątku prócz żony i dzieci, a gdyby nam Skarb Państwa zakupił na dogodnych warunkach konie, moglibyśmy przy dobrej gospodarce wartość tego majątku podnieść a nie obniżyć. Przez przeniesienie nie grozi nam również obniżenie wartości koni zresztą starajmy się, by nas nie przenoszono, a bez powodu nie będą nami rzucali.

5) by kierownik zmuszony był dawać swoją własność do użytku zastępcy wątpię, zresztą poruszyłem już tą sprawę pod punk. 3.

6) Koń byłby własnością odnośnego urzędnika, ponieważ jednak Skarb Państwa ułatwiłby mu nabycie konia, musiałby przeto moim zdaniem zobowiązać się odnośny urzędnik posiadać do końca swej służby konia zdolnego do użytku służbowego, możnaby więc przypuszczać, nawet i głodząc to zwierzę byleby tylko robiło służbę, zresztą „jak pan taki kram“ niewielki byłby pożytek dla

I z takiego urzędnika, który nie starałby się o to, by miał czem tą służbę wykonać i materialnie nie stracić.

7) Co zaś dotyczy amortyzacji kapitału w koniu, który będzie się niszczył w służbie, o to nie mam wcale obawy, gdyż mimo że do konia musi się człowiek przyzwyczaić i żal mu z nim się rozstawać, nie mam zamiaru do śmierci jeździć na jednym koniu i zrobię to następująco:

Skarb Państwa pożycz mi np. 300 zł. na kupno konia, kupię konia młodszego ze zdrowymi nogami, ale trochę zaniedbanego, za dwa miesiące odżywię go, wygladzę, wzbudzę zazdrość u koniarzy, potrzymam go rok i w najdogodniejszej chwili sprzedam za 600 zł., schowam 100 zł. u wierzyciela np. za obuwie dla żony lub dziecka a kupię konia za 500 zł. i tak długo będę w ten sposób postępował póki nie zdobęde konia prawdziwej krwi np. wartości 5.000 zł., nie stracę więc na własnym koniu tylko zyskam i dlatego pragnę, by już jaknajprędzej oddano nam konia na własność.

Może niezbyt przekonująco odpowiedziałem Szan. P. Koledze, gdyż nie jestem mówcą, tylko strażnikiem i miłośnikiem psów i koni — dlatego proszę wypowiedzieć mi wojnę i atakować pytaniami lub zarzutami, ja zajmę pozycję defenzywną i będę się starał ataki odeprzeć.

T. L.

## Jak się pracuje w Komisarjacie Śniatyn.

Granica Rumuńska na odcinku komisarjatu Śniatyn jest mimo trudności topograficznych pilnie strzeżona. Do sporadycznych wypadków należy wykrycie przemytu na granicy w ciągu obecnej zimy. Brak śladów, które wskutek śniegów obecnie są łatwo dostępalne, jest najlepszym dowodem, że granica nie jest przekraczana. Ku temu wielce przyczyniły się wysiłki komisarjatu. Dowodem prawie zupełnego zlikwidowania przemytnictwa alkoholu który dawniej tak bardzo tutaj się szerzył, jest sklep z monopolową wódką, który prawie cały zapas wysprzedał w okresie świąt Bożego Narodzenia. Nawet notoryczni dotychczasowi przemytnicy zaopatrywali się w wódkę monopolową. — Od dłuższego czasu pracuje na tyłach lotna kontrola skarbową tak. zw. „lotna brygada“, która narzeka na brak wyników.

Mimo ciężkich warunków, które strażnika nie zrażają, pracuje się tu intensywnie. — Jakież to ciężkie warunki, zapyta zapewne każdy z czytających? Nie są one inne od warunków na innych odcinkach. Ciągły wysiłek, bo odcinek b. zagrożony pod względem przemytnictwa, zwłaszcza alkoholu, strażnicy porywają się do ochotniczej służby, do obław, które prawie co noc wypędzają ich z ciepłych pieleszy domowych. Formalne wyścigi od których zawierucha i mróz najsilniejszy nie potrafią strażnika odstraszyć. Każdy strażnik prześcigający się w wynikach, maskując się, ubiera się w płaszcz biały, kroczy niespostrzeżenie wzdłuż granicy, wyczekując wytrwale na wyznaczonym posterunku na przemytników.

Do tępienia przemytnictwa używa się najrozmaitszych forteli i podstępów. Musi je się zmieniać od czasu do czasu, bo są naśladowane przez sprytnych przemytników, trzeba szukać innych lepszych sposobów, by móc nimi wprowadzić w błąd idących na źer kontrabandzistów.

Na odcinku tut. komisarjatu buduje się 2 domy dla placówek Str. Cel. w Zawału i Kułaczynie. Domy będą gotowe i oddane do użytku w nadchodzącej wiosnę. Na ukończenie mieszkań czeka się z niecierpliwością, bo brak mieszkań odpowiednich daje się szczególnie na wsi odczuwać i wszyscy z tęsknotą wyczekują ukończenia nowych wygodnych pomieszczeń.

Wśród tych ciężkich warunków służbowych oddają się też funkcjonariusze pracy umysłowej. Dzięki staraniom komisarjatu została założona biblioteka z chętnych składek funkcjonariuszy komisarjatu Str. Cel. Śniatyn. Biblioteka liczy już dziś z górą 400 tomów dzieł poważnych.

To byłoby tylko ogólne skreślenie warunków na odcinku komisarjatu Str. Cel. w Śniatynie, z którym pragnę się z Szanowną Redakcją Czat podzielić.

Śniatyn w lutym 1926.

Lisowski,  
podkomisarz Str. Cel.

## Z życia Straży Celnej.

Przedstawienie amatorskie w komisarjacie Cisna.

Staraniem Kółka amatorskiego Str. Cel. Komisarjatu Cisna, Insp. Sambor Dyr. Cel. Lwów, — i za poparciem W. P. Kierownika Inspektoratu odbyło się w dniu 2/II.1926 r. amatorskie przedstawienie połączone z zabawą taneczną — na którą przybyli miejscowa inteligencja i funkcj. państw. różnych instytucji.

Przedstawienie wypadło znakomicie — nasi amatorowie w szczególności St. przod. Wesółkin — i St. Str. Roguszka — zbierali brawa — długo nie milknące.

Przybyli goście nie mieli słów uznania dla naszych kolegów — którzy swoją grą i entuzjazmem zwrócili na siebie uwagę — a tem zacisnęły węzły łączności między ludnością górską — a stróżami granic, których tak obojętnie na początkach naszego przybycia w te strony — przyjmowano.

Czysty dochód w kwocie 60 zł. przeznaczają się na „Samolot Str. Cel.“.

Nadmieniam się przytem że tut. Komisarjat leży 37 km. od miasta powiatowego i lwia część dochodu zabrały koszta rekwizytów i innych potrzebnych do przedstawienia rzeczy.

Cisna 5/II 1926 r.

Doleżał  
Kom. kier. komis.

Przyp. Redakcji: W sprawie przedstawienia w Cisnie otrzymaliśmy równocześnie dwie korespondencje. Zamieszczając opis wieczorku nadesłany nam przez p. kom. Doleżala uważamy za swój obowiązek zaznaczyć, że p. komisarz skromnie zamilcza o swoich trudach około urządzenia przedstawienia, o czym znowu obszernie pisze korespondent ukrywający się pod pseudonimem

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

dr. inż. WŁADYSŁAWA SAGINISZ

## Z naszych granic.

### OBSADZENIE GRANICY LITEWSKO - LOTEWSKIEJ PRZEZ KORPUS OCHRONY POGRANICZA.

Jak donoszą z Wilna, w dniach najbliższych ma się rozpocząć ściąganie policji państwowej granicznej z granicy litewskiej i lotewskiej i stopniowe obsadzanie tych granic przez oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza.

W ten sposób będziemy mieć w państwie tylko dwie służby graniczne: Straż Celną, na granicach rumuńskiej, czechosłowackiej i niemieckiej i K. O. P. na granicach sowieckiej, lotewskiej i litewskiej.

### GRANICA POLSKO-NIEMIECKA.

W Poznaniu odbywają się rokowania między delegatami rządów polskiego i niemieckiego w sprawie ustalenia tekstu polsko - niemieckiego układu o konserwacji granicy polsko-niemieckiej. Ze strony polskiej bierze udział w naradach naczelnik ochrony granic ministerstwa spraw wewnętrznych p. Ossoliński.

### POLSKO - CZESKA KONFERENCJA GRANICZNA.

Po czeskiej stronie Cieszyna odbyła się konferencja polsko - czeska w sprawie zabezpieczenia brzegów rzeki Olzy, stanowiącej granicę dwóch państw na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Rząd polski reprezentował delegat województwa Śląskiego, inżynier Maryniarczyk.

### JAK BOLSZEWICY CHCĄ ZAPOBIEDZ NIELEGALNEMU PRZEKRACZANIU GRANIC?

Jak donoszą z Mińska Centralny Komitet Wykonawczy Białorusi Sowieckiej wydał rozporządzenie, aby wszystkie osoby, które nielegalnie przekroczą granicę polską i przybędą do Mińska, były koncentrowane w specjalnych obozach, skąd następnie mają być wysłane na Sybir.

## Z Armji.

**Zakaz występowania w mundurze przed sądami powszechnymi w charakterze oskarżonych.**

Wojskowe przepisy o noszeniu umundurowania w tych dniach zostały uzupełnione w ten sposób, że oficerowi w stanie czynnym, nieczynnym lub spoczynku, w wypadkach odpowiedzialności za popełnione przestępstwa przed sądami powszechnymi jeżeli zostanie nad nimi zawieszony areszt śledczy, z osadzeniem w aresztach, jak również jeżeli stają na rozprawę główną w charakterze oskarżonych nie jest dozwolone, podczas trwania aresztu śledczego i stawiania na rozprawie, noszenie mundurów.

W tych wypadkach oficerowie mają nosić ubra-

nie cywilne, przyczem zezwolenia na noszenie mundurów może im wyjątkowo udzielić minister wojny.

## Co się przemyca.

**Dobry połów** zrobił strażnik celny na dworcu kolejowym w Cieszynie. Spostrzegł kobietę, która z małą walizką kupiła sobie bilet. Strażnik celny zażądał otwarcia kuferka, ale podróżująca pani odpowiedziała mu, że kuferek nie jest jej własnością, lecz innej pani, która wnet nadejdzie. Poprosiła strażnika, żeby kuferek zatrzymał, ona zaś popatrzy się, czy pani ta nie nadchodzi. Po tej wymówce popędziła co tchu starczyło do Czeskiego Cieszyna i nie wróciła więcej. Po pewnym czasie celnik otworzył kuferka, w którym znalazł 1500 papierosów czeskich, które miały być przeschmuglowane. (Gwiazdka Cieszyńska.)

### Sacharyna.

Władze celne schwytały znanego w okolicy Zagłębia-Dąbrowskiego przemytnika tytoniu i sacharyny, niejakiego Maksa Wientzka z Bytomia. Przy aresztowanym znaleziono 70 kg. sacharyny krystalicznej.

### ZNOWU PRZEMYTNICTWO KONI.

Dnia 8 lutego r. b. o godz. 18 min. 30, w czasie wzmocnienia obsady na prawym odcinku placówki Lipnica Wielka, komisariatu Lipnica Wielka, inspektorat Żywice, najechało 6 przemytników na koniach na patrol składający się ze starszego strażnika Piątka Jana i str. Kosa Józefa. Gdy na trzykrotne wezwanie do zatrzymania się przemytnicy nie zatrzymali się, lecz puścili konie galopem na pełniących służbę funkcjonariuszów i poczęli strzelać do patrolu z krótkiej broni palnej, str. Kłos Józef oddał dwa strzały alarmowe, a gdy to nie poskutkowało, począł strzelać do przemytników celując w konie. W rezultacie jeden koń został przytrzymany, zaś przemytnicy odparali w głąb kraju.

W drodze powrotnej jeden z przemytników. Kupeczyk Ignacy, spadł z konia i potłukł się, tak, że wkrótce po dojściu do domu zmarł.

## Przegląd wypadków politycznych.

Ś. P. ks. dr. EDMUND KARDYNAŁ DALBOR.

Arcybiskup gnieźnieński i poznański, Prymas Rzeczypospolitej zmarł w sobotę, dnia 13 b. m. po długiej chorobie. Urodził się on 30. października 1869 w Ostrowie w Wielkopolsce. Po ukończeniu gimnazjum w tem mieście i studjów teologicznych w Poznaniu i Gnieźnie poświęcił się studjom prawa kanonicznego w Rzymie, gdzie w dniu 25. lutego 1893 otrzymał święcenia kapłańskie i tam odprawił pierwszą Mszę św. u grobu św. Stanisława Kostki. Wkrótce został dyrektorem kancelarii konsystorskiej i profesorem przy seminarjum duchownym w Poznaniu w r. 1902 kanonikiem metropolitalnym. Prawy

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

WŁADYŚŁAWA BĄGIELSKA

ważny charakter oraz wielkie zdolności zjednały ks. Dalborowi powszechny szacunek. Oddany zupełnie sprawom kościelnym, w życiu publicznym nie brał udziału. Po śmierci ks. arcyb. Likowskiego mianowany został w dniu 30. czerwca 1915 arcybiskupem poznańsko - gnieźnieńskim. Objął tron prymasów Rzeczypospolitej Polskiej w przełomowej chwili dziejowej. Kardynałem mianowany został 15. grudnia 1919 r. W zmarłym traci naród polski jednego z najdzielniejszych swych synów, który zdołał mimo ciężkich stosunków, mimo burz i powikłań politycznych zdrową myśl narodową przekazać wielkopolskiemu społeczeństwu. Cześć jego pamięci!

### AGITACJA ANTYPOLSKA NA G. ŚLASKU.

Obserwacje, prowadzone od dłuższego już czasu przez władze polskie, wykazały istnienie na Górnym Śląsku organizacji, liczącej wielką liczbę osób, uprawiających systematycznie długotrwały, szczegółowy wywiad na rzecz państwa niemieckiego. Osoby te udzielały władzom niemieckim częścią wprost, częścią za pośrednictwem „Volksbundu“ informacji zarówno wojskowych, jak i politycznych. Na podstawie posiadanego bardzo obfitego materiału wydał prokurator przy sądzie okręgowym w Katowicach nakaz aresztowania 15 osób, jako silnie podejrzanych o szpiegostwo i zdradę kraju, oraz zarządzono rewizję u całego szeregu osób prywatnych i wbiurach „Volksbundu“.

Dalsze śledztwo w toku.

### PRZYJAZD WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Dnia 9. b. m. przybli do Warszawy z granicy polsko - sowieckiej zakładnicy ks. Ussas i konsul Laszkiewicz, którzy już rok temu mieli być wydani i zostali cofnięci w głąb Rosji skutkiem zabicia Babińskiego i Wiczorkiewicza przez Muraszkę. Przybyłych witali na dworcu przedstawiciele rządu i duchowieństwa. Ks. Ussas był następnie przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

### DEMONSTRACJE ANTYCHRZEŚCIJAŃSKIE W CHINACH.

Według doniesień z Pekinu, odbyły się tam urządzone przez ministerstwo oświaty manifestacje z przedstawicielami 27 antychrześcijańskich zjednoczeń. Manifestanci domagali się natychmiastowego zamknięcia wszelkich szkół misyjnych w Chinach.

### STRASZLIWE ŚNIEŻYCE W NOWYM JORKU.

Z Nowego Jorku donoszą: Cała północna część Stanów Zjednoczonych nawiedzona została przez straszliwe burze śnieżne o takiej gwałtowności, jakiej nie notowano od roku 1888. Dwadzieścia pociągów utknęło w śniegu, który spadł do wysokości 10 stóp. Wszystkie szkoły w N. Jorku i w innych stanach są zamknięte. Fabryki albo pracę wstrzymały, albo pracują w bardzo ograniczonym zakresie.

### 10 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Rząd polski wypłaca miesięcznie dla przeszło 100 tysięcy bezrobotnych.

**MUZEU**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISA

## Rozmaitości.

**Czy warto ratować samobójcę?** Niezwykły proces toczył się niedawno w Gracu. Oto pewien wieśniak, wyszedłszy rano do pracy na swem polu, zauważył jakiegoś człowieka, który właśnie na niedalekim drzewie przerzucił pętlę, wdrapał się na drzewo i założywszy sobie pętlę na szyję, powiesił się. Wieśniak pospieszył na ratunek. Nie namyślając się długo, wszedł na drzewo, przeciął sznur, i niedoszły wisielec zleciał na ziemię, przy upadku łamiąc nogę. I oto niedoszły samobójca zamiast podziękować swemu wybawcy, zaskarżył go do sądu, żądając grubego odszkodowania za złamaną nogę! Sąd pierwszej instancji skazał Bogu ducha winnego wieśniaka na znaczne odszkodowanie; w drugiej instancji jednak sąd oddalił powoda, skazując go na zapłacenie kosztów. W motywacji wyroku zaznaczono, że wprawdzie uratowanie kogoś od samobójstwa w ciężkich warunkach, jakie Austria obecnie przeżywa, nie może być uważane za szczególne dobrodziejstwo, że jednak z punktu widzenia etycznego i obywatelskiego postępek wieśniaka zasługuje na uznanie. Co do złamania nogi przez niedoszłego samobójcę, sąd zauważył, że jeden człowiek nie mógł być równocześnie na drzewie i przecinać tam sznura samobójcy, oraz stać pod drzewem, by uratowanego chronić od upadku.

### Zegarek jako kompas.

Jeśli nie masz kompasu, a chcesz sprawdzić strony świata, możesz posłużyć się zegarkiem.

Trzymasz zegarek w położeniu poziomem tak by wskazówka mała zegarka zwracała się dokładnie w kierunku słońca (cień wskazówki będzie leżał dokładnie pod nią). Południe będzie wtedy równo w środku między cyfrą XII na tarczy zegarka, a chwilowym położeniem małej wskazówki; przytem przed południem po stronie cyfr większych, po południu po stronie cyfr mniejszych.

Np. o godz. 4-ej po poł. strona południowa wypadnie między XII a IV czyli w przedłużeniu II, a np. o g. 8-ej rano w przedłużeniu X (czyli między XII a VIII) po stronie cyfr większych.

## W sprawie składek na samolot.

Pan kierownik komisariatu Tuczapy (insp. Śniatyn, Dyrekcja Lwowska) pisze nam:

„Funkcjonariusze kom. Tuczapy przesłali na ręce administracji w dniu 5 b. m. zebraną na samolot Straży Celnej kwotę 225 zł. Równocześnie jednak wyrażają swe życzenie, aby Redakcja Czaty wezwała patriotyczne komisariaty z nad Noteci i Warty do zaofiarowania również części swych oszczędności (Górny Śląsk części nagród, jeżeli nie funduje własnej eskardy lotniczej) na ten cel — inaczej projektowany samolot nierychło doczeka się chwili upragnionego odlotu. Czy to nie wstyd?“ —

Rozumiemy rozżalenie p. komisarza, który w tej sprawie jest wyrazicielem uczuć kolegów z Dyrekcji Lwowskiej. Bo naprawdę lwia część dotąd

zebranej kwoty złożyli koledzy z Karpat, obok nich nadsyłają składki jeszcze tylko koledzy z nad morza, z Dyrekcji Poznańskiej, koledzy zaś z innych Dyrekcji milczą dotąd i zdają się nie wiedzieć o podjętej akcji.

Będąc z pełnem uznaniem dla ofiarnych kolegów z Dyrekcji Lwowskiej redakcja nie może rozwinąć akcji propagandowej, zgodnie z życzeniami komisariatu Tuczapy. Nie czas bowiem dzisiaj przeciągać się w ofiarności, choćby na najszlachetniejsze cele.

Widzimy jednak inny sposób posunięcia naprzód sprawy i równomiernego rozłożenia ciężarów.

Samolot ma być darem dla Państwa, na cele obrony narodowej od całej Straży Celnej, a nie tylko od Dyrekcji Lwowskiej. Niestety, ogólne trudności nie pozwalają nam zamierzenia zrealizować tak rychło, jakbyśmy pragnęli. Potrwa to dłużej, ale wszyscy musimy się do tego przyczynić.

Sposób na to bardzo prosty: złożymy każdy tylko po 20 groszy miesięcznie. Na to już stać każdego, bo 20 groszy to zaledwie kilka papierosów, lub 3 pudełka zapalek. Od takiej składki już nikt się chyba nie uchyli. Liczmy teraz: 20 groszy miesięcznie to 2,40 zł. rocznie. Jeżeli 6000 ofiarodawców złoży po 2,40 zł., to będziemy mieć w ciągu roku 14,400 zł. słowami: czternaście tysięcy czterysta złotych.

Samolot bojowy kosztuje około 30.000 zł. Składając po 20 groszy miesięcznie w ciągu dwóch lat ufundujemy samolot!

Gdybyśmy od chwili rozpoczęcia akcji składali po 20 groszy każdy, mielibyśmy dzisiaj przeszło 6000 złotych, tymczasem mimo wielkiej ofiarności poszczególnych kolegów mamy zaledwie 1471 zł.

Więc do dzieła! Nie składajmy więcej ponad 20 groszy miesięcznie, ale składajmy wszyscy, a za dwa lata nasz samolot wzbije się w przestworza.

Spodziewamy się, że nikogo z pośród nas przy tem nie braknie i że po pierwszym marcu komisariat Tuczapy nie będzie już mógł powiedzieć, że tylko koledzy z Dyrekcji Lwowskiej fundują samolot Straży Celnej. Dowidzenia — do pierwszego!

### SKŁADKI NA SAMOLOT STRAŻY CELNEJ „STRAŻNIK”.

Komisariat Str. Celnej Sypniewo tytułem jednorazowej składki 30 zł. Komisariat Str. Celnej Horodenka tytułem miesięcznej składki za luty 27 zł. Komisariat Str. Celnej Kutry tytułem miesięcznej składki za luty 43 zł. Komisariat Str. Celnej Uścierki tytułem miesięcznej składki za luty 30 zł. 50 gr. Komisariat Str. Celnej Krokowo tytułem miesięcznej składki za luty 15 zł. Komisariat Str. Celnej Śniatyn tytułem a) składki jednorazowej 81 zł. 50 gr. b) składki miesięcznej za luty 37 zł. Komisariat Str. Celnej Cisna tytułem 1) miesięcznej składki za luty 100 zł. 70 gr. 2) z przedstawienia na „Samolot Straży Celnej” 60 zł. Komisariat Str. Celnej Tuczapy tytułem jednorazowej składki 225 zł. Komisariat Str. Celnej Sierakowice i Linja z przedstawienia na „Samolot Straży Celnej” 89 zł. Razem 738 zł. 70 gr. Zebrane poprzednio 733 zł. Dotychczasowy stan składek 1471 zł. 70 gr. i 2 kupony Banku Polskiego.

Komitet zabawy, urządzonej przez kolegów komisaria-

tów Sierakowice i Linja, na dochód funduszu samolotowego, składa tą drogą serdeczne podziękowanie J. Wielmoż. Panu Wojewodzie Pomorskiemu Wachowiakowi, który będąc w Sierakowicach, a nie mogąc wziąć udziału w zabawie złożył na samolot Straży Celnej kwotę 25 zł. Ofiara Pana Wojewody wliczona jest w kwotę 89 złotych. wyżej wyszczególnionych. O powyższem donosi nam p. kom. Ciecierski.

## Odpowiedzi Redakcji.

**P. K. J.** Uwagi Pańskie w sprawie trudności w zastowaniu się do obowiązku oddawania honorów przodownikom i st. przodownikom z powodu odznak, widocznych tylko z jednej strony, są zupełnie słuszne. O trudnościach tych pomyślało jednak już wcześniej Ministerstwo Skarbu. W opracowanych obecnie nowych przepisach mundurowych przewidziane są dla wspomnianych stopni służbowych odznaki widoczne ze wszystkich stron.

Wkrótce zatem trudności będą usunięte, do tego czasu zaś trzeba dobrze patrzeć.

**P. W. S.** Raportowanie w służbie obowiązuje funkcjonariuszów Straży Celnej wobec każdego przełożonego. Ponieważ zaś będący kierownikiem placówki przodownik posiada w myśl istniejących przepisów charakter przełożonego — obowiązuje także w stosunku do niego. Sprawy oddawania honorów z bronią normuje rozp. Min. Skarbu L. 136-5-26.

**P. Kom. S.** W sprawie renty, należnej kawalerom orderu Virtuti Militari zwróciliśmy się do kompetentnych władz, z prośbą o zasadnicze wyjaśnienie sprawy.

**K. S. C.** Sprawa zaliczenia funkcjonariuszom straży celnej do wysługi lat przy ustalaniu szczebla służbowego czasu służby państwowej (cywilnej i wojskowej), samorządowej lub zawodowej przedstawia się w nast. sposób:

Funkcjonariusze Str. Celnej, jako funkcjonariusze pro-wizoryczni w chwili wejścia w życie ustawy o uposażeniu (Dz. Ust. Nr 116 poz. 924 z 1923 r.) mieli prawo do żądania zaliczenia jedynie czasu służby państwowej polskiej (cywilnej i wojskowej), nie można im było natomiast zaliczać służby państwowej ani samorządowej w państwach obcych, które w myśl ust. z 13. VII. 1920 r. mogła być zaliczana wyłącznie urzędnikom stałym.

**P. Rachocki** — Urząd Celny Grajewo. Ciągnięcie loterii fantowej na budowę domu pracy dla inwalidów wojennych odbyło się w dniach 19 do 21 stycznia b. r. Po tabelki wygranych należy się zwracać do komitetu loteryjnego, Warszawa, Moniuszki 2a, III. 18.

**WPLACAJCIE REGULARNIE**

**PRENUMERATE**

**NA KONTO P. K. O. Nr. 41,523.**

**MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych**

im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISZA

## Zamiana miejsc służbowych.

Strażnik Przysiewkowski Bronisław, z Inspektoratu Straży Celnej Ostrów, komisariat Odolanów, placówki Uciechów, Dyrekcji Cel Poznań, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą żonatym tej samej Dyrekcji, na koszt własny.

Powód: sprawa osobista.

Nadmieniam, że placówka Uciechów jest w dobrym położeniu i blisko granicy. Na tem samym miejscu pełnię służbę od 4 lat.

W pobliżu miasto Odolanów, kolej w miejscu, mieszkanie zapewnione.

Bliższe szczegóły na żądanie.

Zgłoszenia: Przysiewkowski Bronisław, Uciechów, pow. Odolanów, woj. Poznańskie.

### Zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego w miesiącu listopadzie i grudniu 1925 r. otrzymali:

#### Dyrekcja Cel. Poznań:

St. Str. Chlebowski Stanisław z plac. Skoszewo, Kom. Przymuszewo, insp. Kościerzyna — z p. Ksawerą Rolbiecką.

Podkomisarz Str. Cel. Ołędzki Janusz z Kom. Śmiłowo insp. Chodzież, z p. Walentyną Nikiforówną z Wysokiej.

Str. Waliczak Franciszek z plac. Grabowo, Kom. Lubawa, insp. Działdowo — z p. Marią Sereczyńską z Krotoszyn.

Str. Sarbinowski Michał z plac. Wiśniewo, Kom. Lubawa, insp. Działdowo — z p. Elżbietą Labudówną z Bydgoszczy.

Przodownik Wysocki Bernard z plac. Starża, Kom. Konradów, insp. Ostrów — z p. Marią Hoffmanówną z Moździanowa.

Str. Mielcarzewicz Wacław z plac. Radomno — Pustki, Kom. Jamielnik, insp. Działdowo — z p. Zofją Nalikówną z Wanny.

Str. Frąckowiak Franciszek z plac. Krzywka, Kom. Strzelce, insp. Ostrów — z p. Gertrudą Strzyżewską z Kozłowa.

Str. Lubowski Bernard z plac. Babilon, Kom. i insp. Chojnice — z p. Zofją Banachówną z Chojnic.

St. str. Nowaczyk Kazimierz z plac. Radomno — Pustki, Kom. Jamielnik, insp. Działdowo — z p. Eufemją Jadonowską z Gwiździn.

Komisarz Pędziński Józef z Kom. Włoszakowice, insp. Leszno — z p. Marianną Mięzałówną z Dusznik.

#### Dyrekcja Cel Warszawa.

Przod. Kopczyński Jan z ins. Praszka — z p. Antoniną Duryńską.

Str. Kozuń Zygmunt z Urzędu Celnego w Warszawie — z p. Sabina Strzeszewską z Warszawy.

St. str. Rydecki Józef z insp. Chorzele — z p. Jadwigą Saniewską z Modzel.

Str. Stankiewicz Józef z insp. Grajewo — z p. Janiną Świdorską z Bogusz.

Str. Stuszewski Roman z insp. Chorzele — z p. Zofją Biskupską z Warszawy.

Str. Borkowski Władysław z insp. Chorzele — z p. Janiną Więch z Pruszkowa.

Str. Libuś Leonard z insp. Chorzele — z p. Józefą Rudzicką z Jelpowa.

#### Dyrekcja Cel Lwów:

St. str. Fryś Leon z Kom. Rycerska - górna, insp. Żywiec — z p. Marią Kubik.

Str. Lange Stanisław z Kom. Kuty insp. Śniatyn — z p. Rozalią Nowak.

Str. Szymander Ignacy z Kom. Jaśliska, insp. Dukla — z p. Stanisławą Cupakówną.

Str. Pajda Józef z Kom. Rycerska - górna, insp. Żywiec — z p. Genowefą Szymańską.

Str. Koźma Józef z Kom. Zakopane, insp. Nowy - Sącz — z p. Katarzyną Borzecką.

Przod. Meller Władysław z Kom. Wysowa, insp. Dukla — z p. Stanisławą Pomorską.

#### Dyrekcja Cel Wilno.

St. str. Góralczyk Józef z insp. Raczki — z p. Marią Rogucką.

St. str. Doniec Stefan z insp. Roczki — z p. Jadwigą Sobolewską.

#### Dyrekcja Cel Mysłowice:

Przod. Biedziak Walenty z Kom. Raszczyce — z p. Gertrudą Bułówną.

Str. Rudola Ryszard z Kom. Lubomji — z p. Heleną Stiber.

Str. Aukudowicz Władysław z Kom. Ustronie — z p. Marią Prochalską.

Str. Kurdyś Teodor z Kom. Cieszyn — z p. Emilją Drodówną.

Str. Klimczak Antoni z kom. Orzegów z p. Jadwigą Rigol.

Str. Zimny Józef z Kom. Cieszyn — z p. Zofją Kubokówną.

Str. Grzechka Walenty z Kom. Knurów — z p. Marianną Szyszkówną.

Str. Kolano Jan z kom. Knurów — z p. Heleną Tyciówną.

Str. Fęglewski Walerjan z Kom. Rybnik — z p. Heleną Fęglerówną.

Str. Wilk Paweł z Kom. Knurów — z p. Pauliną Zmuda.

Str. Marcin Mikołaj z Kom. Ustroń — z p. Gertrudą Gremmówną.

Str. Janeczka Teofil z kom. Zebrzydowice — z p. Anną Kral.

Str. Honiok Wilhelm z Kom. Lubliniec — z p. Władysławą Szynaderówną.

Str. Klehr Teodor z Kom. Orzegów — z p. Anną Gałęczkówną.

Str. Jasiński Marjan z Kom. Królewska - Huta — z p. Wład. Józniakonką.

Kom. Faska Jan z Kom. Raszczyce — z p. Marią Te-preberówną.

Str. Nawrot Jan z Kom. Knurów — z p. Anną Brestpreberówną.

### ZWOLNIENIA W MIES. LISTOPADZIE I GRUDNIU 1925 R.

#### Dyrekcja Cel Poznań:

b. str. Kortus Władysław, z plac. Stoki kom. i insp. Międzywód w drodze dyscyplinarnej.

b. str. Wasik Tomasz z plac. Truskowy, kom. Lipusz, insp. Kościerzyna — na własną prośbę.

b. str. Zalisza Antoni z plac. Buczek, kom. Pomjany, insp. Ostrów — na własną prośbę.

b. str. Obecny Stanisław z plac. Pustynia - leśna, kom. Sypniewo, insp. Chojnice — na własną prośbę.

b. str. Chwizot Walenty z plac. Konarzyny, kom. Konarzynki, insp. Chojnice — na własną prośbę.

#### Dyrekcja Ceł Warszawa:

b. przod. Jabłoński Witold z insp. „Grajewo” — na własną prośbę.

b. str. Matecki Ignacy z insp. „Grajewo” — na własną prośbę.

b. str. Malinowski Jan z insp. „Chorzele” — na własną prośbę.

b. str. Czernski Józef z insp. „Chorzele” — na własną prośbę.

b. str. Bąk Jan z insp. Grajewo z powodu powołania do służby czynnej w W. P.

b. str. Piskorski Franciszek z insp. Chorzele z powodu powołania do służby czynnej w W. P.

b. przod. Jabłoński Witold z insp. „Grajewo” — na własną prośbę.

b. str. Tryflewski Władysław z insp. Chorzele — na własną prośbę.

b. str. Góra Henryk z insp. Praszka — na własną prośbę.

b. str. Jędruszek Walenty z insp. Grajewo — na własną prośbę.

b. str. Kołokołow Jerzy z insp. Grajewo — na własną prośbę.

#### Dyrekcja Ceł Lwów:

b. Roman Bolesław z kom. Kuty, insp. Śniatyn.  
b. Grzeszczyk Władysław z kom. Uścieryki insp. Śniatyn na własną prośbę.

b. przod. Drożak Antoni z kom. Krempna insp. Dukla na własną prośbę.

b. str. Urbaniak Andrzej z kom. Żupanie insp. Sambor — na własną prośbę.

b. str. Trzyciecki Henryk z kom. Witowo insp. Żywiec.  
b. str. Rataj Adam z kom. Maniów, insp. Sambor — na własną prośbę.

b. str. Drozd Wincenty z kom. Komańcza, insp. Dolina — na własną prośbę.

b. str. Szyja Michał z kom. Szybenem, insp. Worochta.

b. str. Sokulski Jan z kom. Tuczapy, insp. Śniatyn — na własną prośbę.

b. str. Żurawski Michał z kom. Chyżne, insp. Żywiec.

b. str. Firk Bernard z kom. Korbielów, insp. Żywiec w drodze dyscyplinarnej.

b. str. Mendoch Antoni z kom. Witowo, insp. Żywiec — w drodze dyscyplinarnej.

b. str. Kaszowski Andrzej z kom. Szczawnica, insp. Nowy Sącz — na własną prośbę.

b. str. Jellink Stanisław z kom. Horodeka, insp. Śniatyn — na własną prośbę.

b. str. Rączkowski Piotr z kom. Uścieryki, insp. Śniatyn w drodze dyscyplinarnej.

b. str. Warczewski Ferdynand z kom. Uścieryki, insp. Śniatyn.

b. str. Fręska Sylwester z kom. Lipnica - Wielka, insp. Żywiec — na własną prośbę.

b. podkom. Bober Tadeusz z kom. Witowo, insp. Żywiec w drodze dyscyplinarnej.

b. str. Krukiewicz Stanisław z kom. Tuczapy insp. Śniatyn — na własną prośbę.

b. str. Kadulski Franciszek z kom. Chyżne, insp. Żywiec na własną prośbę.

b. str. Ferenczik Marian z kom. Ryćerka - Górna, insp. Żywiec — na własną prośbę.

#### Dyrekcja Ceł Wilno:

b. str. Antoni Janik z insp. Raczki na własną prośbę.

b. str. Kuczewski Wład. z insp. Raczki na własną prośbę.

b. str. Panczewicz Józef na własną prośbę.

b. str. Krupa Franciszek z insp. Suwałki

b. str. str. Grzesikiewicz Władysław, Komorkiewicz Józef z insp. Suwałki.

#### Dyrekcja Ceł Mysłowice:

b. str. Wandziura Józef z kom. Moszczenica w drodze dyscyplinarnej.

b. str. Bienkowski Józef z kom. Ustroń w drodze dyscyplinarnej.

b. str. Skawski Tomasz z kom. Lubomji w drodze dyscyplinarnej.

## HUMOR.

### PORÓWNANIE.

— Jak się nazywa ta krowa i skąd pochodzi?  
— Wygielid, z Wygielidowa!  
— A to musi być dobra krowa! Właśnie ja mam teściową z tych okolic! (A. Ceg.).

### ZAZIĘBIŁ SIĘ.

— Dlaczego wasz chłop stale tak leży?  
— A bo widzicie jest chory bo go..  
— Widocznie się zaziębił, a może niósł boki z przemytem, a to teraz śnieg taki..  
— Tak, zaziębił się, ale od kuli, nie od śniegu. (Ceg.).

### CIEKAWY.

— Słuchaj, co to jest? Kiedy tylko najciemniejsza noc, to zawsze jest na kontroli nasz komisarz.  
— A widzisz, bo też, chce coś złapać!  
— No, a przecież nie jeszcze nie złapał!  
— A ile już nagan dostałeś?  
— Daj mi święty spokój! (Ceg.).

### DROBNO PISZACY.

— Dlaczego str. K. pisze w dzienniku swój podpis aż przez cztery rubryki? — Czem jest z zawodu?  
— Malarz.  
— To niech pan sobie zapamięta, że dziennik to nie ściana! (Ceg.).

### NIE JEST AŻ TAK NAIWNA.

— Ciekawy jestem, kiedy nasza pierwsza „naiwna” obchodzić będzie swój dwudziestopięcioletni jubileusz?  
— No, aż taka naiwna chyba nie będzie.

### NIESZCZĘŚCIE!

— Interesant (w komisarijacie). Zostałem okradziony w tramwaju. Ukradziono mi 53 przedmioty; cały mój majątek.

Urzędnik policyjny: — Pięćdziesiąt trzy przedmioty! Aż tyle. Proszę je wymienić.

Interesant: — Talja kart i grajcarek.

## NIE REKLAMA—FAKT 5000 PORTRETÓW DARMO!

Dla rozpowszechnienia naszego zakładu fotograf. między czytelnikami, postanowiliśmy rozdać 5.000 portretów darmo. Przyniescie lub przyslijcie do zakładu naszego fotografię (starą lub nową pojedynczą, podwójną lub grupę), a otrzymacie w przeciągu 14 dni retuszowany artystycznie wykonany ze zdumiewającym podobieństwem portret. Oprawiony w eleganckie passe-partout rozmiaru 35×45 cm. Skorzystajcie jaknajprędzej z naszej propozycji, gdyż dla reklamy wyznaczaliśmy ograniczoną ilość tylko 5.000 portretów. Jako wzajemną usługę, gdy będziecie (a to napewno) z portretów zadowoleni, proszę polecać nasz zakład wśród znajomych. Fotografie wysłana otrzymacie z powrotem w całości bez żadnego uszkodzenia, wraz z portretem. Za passe-partout, przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń prosimy przysłać 5 złotych. Nasz zakład egzystując już od dłuższego czasu również cieszył się uznaniem i tem samym daje zupełną gwarancję co do uczciwości naszej propozycji my jednak obowiązuje się zapłacić 500 złotych temu, kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować: Zakład fotograficzny „Foto-Portret” Warszawa, ul. Próżna Nr. 7. Skrz. poczt. 586. Telefon Nr. 134-51.

**Kwit 1255** Zgodnie z powyższą ofertą proszę zakład fotograficzny „Foto-Portret” w Warszawie nadać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passe-partout 35×45 cm. pod warunkiem, że żadnych wydatków oprócz przekazanych w dniu dzisiejszym 5 złotych nie poniosę.

Imię .....

Nazwisko .....

Adres .....

Przy grupach należy twarz przeznaczoną do powiększenia oznaczyć X

UWAGA. Od klientów którzy już skorzystali z niniejszego ogłoszenia otrzymujemy podziękowania i bardzo dużo polecających zamówień. WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE.

# „LOT POLSKI“

Organ Zarządu Głównego  
Ligi Obrony Powietrznej Państwa

LUKSUSOWE WYDANIE

Bogata treść

ROCZNIE 10 ZŁOTYCH

Warszawa-Zamek

P. K. O. 7860

Tel. 104-26.

PISMO TYGODNIOWE

Wychodzi w każdą sobotę

## „STRZELEC“

ORGAN CENTRALNY  
ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Porusza zagadnienia przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego oraz wychowania obywatelskiego w odniesieniu do zagadnień obrony kraju — oraz w związku ze wszystkimi przejawami życia narodowego i społecznego. — Jest pismem bezpartyjnym i niezależnym.

Adres: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27, m. 3.

Prenumerata kwartalna zł. 4, miesięcznie 1,50. Egzemplarz pojedynczy 40 groszy.

ZADAĆ WSZĘDZIE.

Konto czekowe 3944.

ZADAĆ WSZĘDZIE.

TRESC: Dlaczego Polska. — Służba ochrony granic. — Ogólne zasady systemu celnego. — Nasza granica celna. — Na nartach w obronie granicy. — My a społeczeństwo. — Jeszcze sprawa końska. — Jak się pracuje w komisariacie Sniatyn. — Z życia straży celnej. — Z naszych granic. — Z armji. — Co się przemyca. — Przegląd wypadków politycznych. — Rozmaitości. — W sprawie składek na samolot. — Odpowiedzi Redakcji. — Zamiana miejsc służbowych. — Humor. — Ogłoszenia.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”: Warszawa — Rymarska 5. Minist. Skarbu, pok. 18 I piętro.

Redaktor i wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia Nakładowa Warszawa, Hortensja 7, tel. 216-60.

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

zm. rej. WLADYSLAWA BAGDANISZA